Nr. 124. Kraków, środa 7 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 80/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 119 czasopisma „Naprzód" z dnia 2 maja 1902 artykuł pod tytułem: „1. Maja 1902. Zgromadzenie w ujeżdżalni" w ustępach a) od „Obłuda u góry" do „nie otrzymają", b) od „Społeczeństwo kapitalistyczne" do „wyzysku pracy", c) od „Między tablicami" do „to jego zwycięstwo", d) od „Gmina, kraj i państwo" do „sfałszowane prawo wyborcze" strona 1, łam 2, 3. 4, zawierają znamiona występków z §§ 302 i 305 u. k., oraz zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 lit. a) u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w pomienionych powyż ustępach artykułu „1. Maja 1902" autor pobudza do nieprzyjaznych czynów przeciw klasie posiadającej, zachęca do czynów ustawą karną zakazanych, oraz usiłuje wzniecić pogardę i nieuawiść przeciw formie rządu.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 5 maja 1902. (Podpis nieczytelny).

Z DNIA.

Kraków. 6 maja.

Komedya wyborów.

Wczoraj „wybrano" w Krakowie 10 radców gminnych z kuryi wielkiego handlu. Ośmdziesiąt kilka głosów uzyskali macherzy kahalni i stańczykowscy, związani z sobą i „wygrali", tak wygrali, że jeszcze dla swoich własnych ludzi (Anczycowi i młodszemu Epsteinowi) pooddzielali po kilkadziesiąt głosów, niby dla opozycyi. Manewr ten służy do zabezpieczenia sobie w przyszłości radnych w razie śmierci tych, którzy dzisiaj otrzymali większość.

Nikt z publiczności nie wiedział, kto właściwie w tej kuryi kandyduje, bo po cóż dawać znać o kandydatach, jeżeli konwentykiel kilkunastu oberhyen mianuje bez apelacyi kandydatów!

Taka „kurya" jest obrzydliwą ironią i komedyą. Taki zbrukany Hirsch Landau, przekleństwo żydów, znienawidzony powszechnie, ma głos, który znaczy więcej, niż głosy 31 inteligentnych ludzi, więcej, niż 30 rzemieślników, 11 kupców i 10 właścicieli mniejszych domów! Moralny nędzarz, bezwstydny w swem lokajstwie, człowiek z oplutą moralnie twarzą pcha się do rady gminnej, wsparty na kilkudziesięciu „bogaczach", decydujących o mandacie.

A z łaski takich kanalij, jak Hirsch Landau, wchodzą tacy Chylińscy, „redaktorowie" i „literaci", także do rady!... I nie wstydzą się, nie rumienią się nawet!...

To mają być wybory.

Kto jeszcze szanował tę klikę, niechaj się im przypatrzy przy tej robocie „wyborczej", a straci ostatnią iskierkę szacunku. Wszelkie pozory przyzwoitości, zachowywane w cywilizowanym świecie, odrzuca ta niecywilizowana hołota na stronę.

Taki Chyliński kandyduje i siedzi zarazem w komisyi wyborczej, taki Slęk jest dyrektorem miejskiej instytucyi pieniężnej i pcha się do rady, która ma tę instytucyę kontrolować!

Każdego dnia, kiedy taki Slęk będzie głosował lub przemawiał w radzie, będziemy się domagali szkontrum w Kasie oszczędności, bo ten stosunek dyrektora i radcy jest prowokującą i niebezpieczną okolicznością.

Żyjemy w Galicyi i nie mamy prawa wierzyć politykującym hyenom na takich stanowiskach.

Taki znów Bazes, ordynarny i niewykształcony pyszałek, pukający na swoje stanowisko maklera bankowego, rozbija się po Krakowie jak „wódz", jak „zwycięzca" i — — ludzie inteligentni podają mu rękę...

Niema co mówić, wczorajsze mianowanie pozostanie ciemną kartą w dziejach tego prastarego miasta...

Defraudacye
w wielickiej Kasie oszczędności.

Interpelacya posła Bojki i tow. wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 1 b. m. do ministra sprawiedliwości w sprawie wznowienia postępowania karnego z powodu defraudacyj w wielickiej Kasie oszczędności tudzież w sprawie wdrożenia śledztwa przeciw Karolowi Czeczowi, marszałkowi powiatowemu w Wieliczce.

Wyrokiem najwyższego trybunału w Wiedniu z dnia 17 października 1900 r. została głośna sprawa nadużyć i defraudacyj w powiatowej Kasie oszczędności w Wieliczce stanowczo załatwioną. Wyrok najwyższej instancyi stwierdza, iż w całem postępowaniu przed przysięgłymi, nie było żadnego powodu do zażalenia nieważności, wobec czego zasądzeni rozpoczęli odsiadywanie kary.

Mimo to jednak już w ciągu rozprawy głównej, jak również jeszcze w ciągu śledztwa prowadzonego w większej części stronniczo (na co są dowody), podnosiły się w opinii pubicznej głosy, iż w aferze wielickiej od samego początku decydującymi były względy, sprzeczne z zasadami sprawiedliwości.

Powszechne zdumienie wywoływał fakt, iż prezes zkrachowanej kasy, znany geszefciarz i przedsiębiorca, rzeczywisty rozdawca kredytów i „spiritus movens" wszelkich oszukańczych operacyj p. Karol Czecz, był zupełnie z śledztwa wyłączony.

P. Karol Czecz jeszcze w ciągu rozprawy głównej, wpływ obrońców oskarżonych wyzyskiwał w tym kierunku, by nakłonić oskarżonych do zamilczenia i zatuszowania własnych jego nadużyć. I tak się w istocie stało; w ostatniej nawet chwili wmawiał Czecz w oskarżonych, że w ten sposób sami sobie pomogą. Podobnie jak przedtem nadużywał on swego stanowiska, jako dyrektor kasy i funduszów publicznych do załatwiania własnych swych interesów, tak też i później wyzyskiwał on położenie oskarżonych dla zatajenia własnych swych sprawek.

Mieszkańcy Wieliczki, opinia publiczna w Krakowie i ludzie, znający całą sprawę, oburzeni byli konstrukcyą aktu oskarżenia, w którym głównego winowajcę Czecza przedstawiono, jako człowieka „honorowego" mimo, iż na nim przedewszystkiem ciąży wina bankructwa wielickiej Kasy oszczędności.

Zasądzeni, a przedewszystkiem Wilhelm Koch, wnieśli tedy prośbę o rewizyę procesu, opierając ją częścią na nowych faktach, częścią zaś na dawniej przytoczonych, stwierdzonych jednak nowymi dowodami.

I. Z całego szeregu faktów przytoczonych w prośbie o rewizyę procesu, przytoczymy tu następujące:

a) protokolarne zeznania zasądzonego Wimmera, złożone przez niego po jego zasądzeniu, z których wynika, że p. Czecz świadomie prowadził niedozwolone operacye zapomocą kredytu wekslowego i hypotecznego, iż korzystał z pomocy lichwiarzów wielickich, w zamian za co popierał ich kredyt w kasie, że dalej z pożyczającymi dzielił się pieniędzmi, które na jego polecenie pożyczano na zupełnie bezwartościowe weksle.

Zeznania Wimmera stwierdzone są wielu świadkami. Wimmer przytacza dokładne fakta i świadków na dowód, iż pp. dyrektor Karol Czecz w porozumieniu z kilku osobami wziął dla siebie z kasy 12.000 złr. na obce weksle. Podobne fakta przytacza również Alter Linker.

Wszystko to robił Czecz w tajemnicy na własną rękę, ciągnął z tego korzyści, rujnując równocześnie kasę. Za wszystkie te sprawki, skwalifikowane jako zbrodnia oszustwa, pociągnięto innych do odpowiedzialności.

b) Wilhelm Koch był oskarżonym, iż eskontował w kasie fałszywe weksle. Tymczasem dziś jeszcze z aktów kasy można stwierdzić, że weksle te miały dobre podpisy i zawotowane zostały przez starostę Szczerbińskiego i samego Czecza. Z drugiej jednak strony, mimo wyraźnych dowodów z ksiąg kasowych, pominęło śledztwo fakta, iż Czecz fałszywe i niepewne weksle na własną odpowiedzialność bankowi podsuwał.

c) Za szkodę, wynikłą dla kasy z t. zw. kredytów dodatkowych, oskarżono Wilhelma Kocha; tymczasem cały szereg świadków, albo wcale nieuwzględnionych, albo też nieprzesłuchanych, może zeznać, iż Koch na posiedzeniach w sprawie kredytów dodatkowych, które odbywały się zwykle w prywatnem mieszkaniu p. Czecza, nie brał udziału.

d) Prośba o wznowienie śledztwa przytacza dalej fakt pozytywny, mianowicie, że p. Karol Czecz w obecności kasyera własnoręcznie sfałszował podpis na wekslu, naprowadza dalej dowody, że pewien wysoki urzędnik skarbowy, który przed wybuchem krachu przeprowadzał szkontrum kasy, przedłożył komisarzowi rządowemu, Szczerbińskiemu, sprawozdanie o wszystkich przez się spostrzeżonych, jaskrawych nadużyciach; p. Szczerbiński jednak, jako przyjaciel p. Czecza, żadnych z tego powodu nie wdrożył kroków. Te fakty wyszły na jaw już w ciągu śledztwa, nie zrobiono z nich jednak żadnego użytku, krakowska prokuratorya państwa nie widziała się spowodowaną z tych okoliczności wyciągnąć odpowiednie konsekwencye, odnośnie do komisarza rządowego.

e) Prośba o wznowienie śledztwa całym szeregiem faktów, dowodzących, że p. Karol Czecz samowolnie dla własnych celów nadużył pieniędzy kasowych, naprowadza, że pan Czecz w czasie wyborów sejmowych swemu kontrkandydatowi p. Grossowi, o którego bankructwie już wówczas wiedziano, pożyczył 5000 złr. na soloweksel, pod warunkiem, że zaniecha kandydatury. Tak się też stało i p. Czecz został posłem do sejmu. Obwiniono jednak i oskarżono Wilhelma Kocha o nieczyste machinacye z Grossem na szkodę kasy.

II. Zasądzony Włodzimierz Kompit, były buchalter wielickiej kasy, wniósł również do sądu krajowego w Krakowie prośbę o wznowienie śledztwa. Prośba ta jest właściwie aktem oskarżenia przeciw Czeczowi i przeciw metodzie, jaką posługiwano się przy wdrożeniu i przeprowadzeniu postępowania karnego w tej sprawie. Różnica między tą prośbą a aktem oskarżenia w wielickiej spra-

Interpelacya posła Daszyńskiego i tow. do ministra sprawiedliwości, wniesiona na posiedzeniu Izby posłów z dnia 25 kwietnia 1902. W Krakowie została skonfiskowaną następująca nowela:

Andrzej Niemojewski.

GAMALIEL.

4)

Rabbi otworzył księgę Izajasza proroka i zaczął czytać doniosłym głosem:

„Duch Pański nademną... Przeto mnie pomazał, abym opowiadał Ewangielię ubogim... Abym uzdrawiał skruszone na sercu... Abym zwiastował pojmanym wyzwolenie i ślepym przejrzenie i abym wypuścił uciśnione na wolność... Abym opowiadał rok Pański przyjemny".

Podniósł oczy od księgi, zwinął ją, oddał słudze. A potem rzekł głośno, iż słychać było w całej bóżnicy:

— Dziś wypełniło się to pismo w uszach waszych!

Nastało w tłumach poruszenie. On zaś pomilczawszy chwilę, jął znowu mówić i przypominał posłannictwa różnych proroków, a lud ich nie słuchał. Mówił o wodzach tego ludu, którzy starali się proroków zniesławić, a ludowi zatykali uszy, by ich głosu nie słyszał. Przeto lud jest tylko przez pół winien, a przed obliczem Pana odpowiadać będą wodzowie. Odpowiadać będą ci, którzy ludowi podają kwas Faryzeuszów i życie obmierzłem czynią; którzy szerzą naukę o pokłonach i ofiarach, ale od dobrych uczynków usuwają ręce. Biada temu, kto nie przejrzy i nie upamięta się. Czas jest blizki!

Mówił dalej o sobie, że przyszedł na ziemię i zastał na niej panowanie ciemności i słowo boże w pogardzie. Przyszedł śladem, którym szli prorocy. Ale chociaż ślad ich się skończy, on iść będzie dalej. Bo potrzeba iść dalej.

Awrum, Habakuk i Nahum naradzali się szybko między sobą, a następnie wszyscy razem zwrócili się do Gamaljela i coś mu tłómaczyli.

Gamaljel powstał z krzesła i rzekł do rabbiego:

— Słowa Pana i słowa proroków są słowami tychże. Czemu nadajesz im odmienne znaczenie? Słowa te wyjaśniali nam kapłani i uczeni, którzy od mędrców otrzymali wykład, a nam go podali. Powiadasz, żeś przybył na ziemię śladem proroków. Nie sądzę, aby prorocy chadzali drogami, jakiemi ty chadzasz. Bo powiedziane jest: czcij ojca swego i matkę swoją! A jakżeś je powitał, kiedy się do ciebie cisnęli na schodach bóżnicy?

Powstał w tłumie gwar i wielki niepokój. Poczęły się szepty, rozpytywania, wytrząsania rękami. Ale Habakuk pogroził palcem. Nastała znowu cisza. Gamaljel mówił dalej:

— Powiedziałeś, iżeś przybył na ziemię śladem proroków; ale choć ślad ich się skończy, będziesz szedł dalej. Ktoś jest, który się tak wywyższasz i drogi proroków wyciągasz?...

Zamilkł i patrzył wyzywającym wzrokiem.

Zerwał się Habakuk, a wysunąwszy naprzód dolną szczękę, trząsł brodą i mówił namiętnie:

— Ktoś jest, synu cieśli? Abośmy to cię nie znali od młodości aż do dnia, kiedyś miasto rodzinne opuścił? Nad proroki się wywyższasz, ty, którego matka tam w sieniach stoi?...

Skoczył z krzesła Awrum, a wyciągając chudą rękę nad tłum, w kierunku podwoi, wołał urągliwie:

— Abo nie znamy braci twej, której na imię Jakób, Jozes, Judas i Szymon?

Gamaljel zaś dodał:

— Których się wstydzisz, proroku nawiedzający ojczyznę? I uchylasz się od nich, aby się o szatę twoją nie otarli?

Powstała wielka wrzawa, którą nadaremnie starano się uciszyć wołaniem z różnych stron.

Zerwał się z kolei Nahum, a wytrząsając ręką w kierunku rabbiego, wołał na cały głos:

— Lekarzu, ulecz pierwej samego siebie!

Słowa te wywołały w tłumie rozruch. Zawarte w nich szyderstwo podziałało na lud, który względem rabbiego począł się zachowywać coraz nieprzychylniej. — Nieopisana wrzawa napełniła bóżnicę.

Ale nagle rabbi wyprostował się, rzucił wzrokiem po tłumie aż ku drzwiom i naraz z niewytłómaczonych powodów nastała znowu taka cisza, jak gdyby wszyscy zaparli oddech w piersiach. Widać też było wielu, którzy przyłożyli ręce do uszu i pochylali się naprzód. Rozległ się spokojny a poważny głos rabbiego:

— Jam jest Prawda... A idę do was nie po to, aby wnosić spór, ale by wam zwiastować słowo boże... Wy jednak zamknęliście przedemną drzwi bóżnicy, a jeszcze szczelniej zamknęliście podwoje serc waszych, aby wołanie moje was nie doszło... A oto stoi lud, który patrzy na mnie i na was, nie wiedząc, kogo ma słuchać... Zaprawdę powiadam wam, odemknijcie serca wasze, a mowy ust waszych będą inne... Nie zabijałem, alem uzdrawiał i ożywiał; nie siałem zgorszenia, ale krzepiłem upadłe na duchu; nie wnosiłem zamętu, ale zdejmowałem z oczu bielma, aby światłość stała się każdemu aż do najlichszego prostaczka...

Umilkł i patrzył przed siebie. Tłum ogarnęło wzruszenie. Zaległa głucha cisza, a on mówił dalej:

— Kto mnie obwinia o grzech, niech wystąpi, a przed wszystkimi oskarży! Kto nie widzi we mnie Prawdy, niech stanie tu i przed onem zgromadzeniem wypowie słowa swoje! Wystąp Gamaljelu i ty Habakuku! Niech mówi Awrum i Nahum!... O synowie patryarchy, który nad wami w górze oblicze w rękach kryje, nie poznając was!... O wy, którzy się opowiadacie synami bożymi, gdzież są postępki boże i postępki Abrahamowe? Znam was, którzy pochłaniacie domy wdów i sierót, opiece waszej oddane, a pod namiotem pobożności gromadzicie dostatek wyłudzony bliźnim!... Biada wam, obłudnicy, rzucający bielma na oczy ludu, aby waszych uczynków nie przejrzał!... Biada ci, Awrum, któryś lichwą żył i staterami nędzarzy zapełniał swoje sumienie! Biada ci Gamaljelu, któryś z bóżnicy nie biegł do umierającego ojca, ale gdy ci doniesiono, że zwierz leśny napadł twoją trzodę, toś spieszył, a potem uczył, jak czcić Pana! Biada wam, głowy Nazaretu, ślepe i głupie, któreście się syciły przy publicznym stole!...

(Dokończenie nastąpi).

wie polega na tem, że twierdzenia, jakie zawiera prośba, są zupełnie udowodnione i uzasadnione, podczas gdy akt oskarżenia w wielickiej sprawie opierał się przeważnie na twierdzeniach i przypuszczeniach.

(Dokończenie nastąpi).

Burzliwe zgromadzenie wyborcze.

Lwów, 5 maja.

P. prof. Głąbiński, który obecnie chce zostać posłem miasta Lwowa, chciał pokazać, że „nie boi się“ oblicza wyborców i „wezwany“ przez komitet magistracki, stanął dziś przed wyborcami. Ponieważ zaś w ostatnich czasach rzadko tylko kandydaci rządowi stawają na publicznych zgromadzeniach, a miejsce zgromadzeń zajmują tajne konwentykle, pospieszyli na zgromadzenie nietylko Małachowski, Michalski, Jonasz, Russman et tutti quanti, ale przybyła także liczna rzesza socyalnych demokratów i ludowców, którzy przyszli, by dowiedzieć się, kto zacz pan Głąbiński, jaki jego program i do jakiego on stronnictwa należy. Niestety, nie było im dane zaspokoić swej ciekawości, a stało się to dzięki macherom, którzy działają tylko krytym sztychem. Zgromadzenie zwołała Strzelnica, połączona z kahalnikami i „narodowymi demokratami“. O godzinie 7 zagaił je p. Gubrynowicz, ten sam pan, który się wsławił nieskończonem jeszcze skrutynium z sali VI. Bez ceremonij udzielił on głosu „swemu“ kandydatowi p. Głąbińskiemu. Na takie bagatelizowanie zgromadzenie nie chciało pozwolić i z różnych stron domagano się wyboru prezydyum. P. Szafrański proponował wybór dra Mikołajskiego; propozycyę tę przyjęto hucznymi oklaskami, co panów ze stronnictwa „miejskiego“ czyli „magistrackiego“ ogromnie skonsternowało. P. Gubrynowicz zaś innego był zdania, niż wszyscy ci, którzy domagali się zatrzymania ogólnie przyjętych form parlamentarnych. Ponieważ on zgromadzenie to zwołał i on jest gospodarzem tej sali, więc tem samem przewodniczy. „A jeżeli się to panom nie podoba — zakończył — możecie sobie zwołać drugie zgromadzenie“.

Zgromadzeni przeciwko tej enuncyacyi protestowali, ale p. Gubrynowicz stał twardo przy swojem.

Tow. dr Diamand zwrócił uwagę komitetu zwołującego, że w sali niema ani jednej osoby, którąby chciała zakłócić spokój. Wszyscy chcieliby się dowiedzieć od kandydata, jaki jego program i do jakiego on stronnictwa należy. W interesie komitetu, kandydującego prof. Głąbińskiego, leży, aby zgromadzenie przyszło do skutku.

P. Gubrynowicz dalej udziela głosu Głąbińskiemu, kandydat staje na trybunie, ale zgromadzenie protestuje, chce wyboru prezydyum i w interesie spokoju stawiają kolejno na przewodniczącego „bezstronnych“ p. Żebrowskiego i prof. Gryzieckiego, ale wszystko się rozbija o upór Gubrynowicza. Obradują między sobą kandydat, dr Maryański, prof. Pawlewski, chcą Gubrynowicza nakłonić do ustępstwa, ale on odpowiada: „Rzekłem, tak być musi“.

Przez jakiś czas mamy nieme zgromadzenie, na sali nie odzywa się ani jeden głos, wreszcie p. Gubrynowicz i kandydat opuszczają swoje miejsca — zgromadzenie skończone.

Dr Mikołajski, wybrany przewodniczącym, wśród ogromnej wrzawy wstępuje na trybunę i uspokoiwszy zebranych, udziela na nowo głosu prof. Głąbińskiemu. Ten jednak zamiast przemówić do zebranych wyborców — ostentacyjnie wychodzi z sali!

Oburzenie wyborców dochodzi do ostatecznych granic. Wśród okrzyków: „oszust polityczny“, „hańba mu“ i t. d., rozlega się nagle głos jakiś z galeryi i w tym momencie gaśnie światło w sali kasyna.

Chwila bezwzględnej ciszy — i głos tow. Hankiewicza: „Oto program profesora Głąbińskiego — gaszenie światła za każdą cenę!“

Za Głąbińskim wyszła z sali cała klika macherów z Gubrynowiczem na czele. Pozostała część wyborców wytrwała do godziny 8 wieczorem; poplecznicy kandydata udali się na II-gie piętro, gdzie zasiadłszy do stolików gry, przeprowadzili uchwały do końca...

P. Głąbiński zrzekł się raz na zawsze publicznych zgromadzeń, postanowił natomiast odbywać obrady wyborcze na poufnych konwentyklach. Pierwszy odbędzie się w najbliższy czwartek.

Przegląd polityczny.

Okupacya Albanii przez Austryę? Korespondent budapeszteński wiedeńskiej „Mittags Ztg“ donosi, jakoby rząd austryacko-węgierski przygotowywał się do okupacyi Albanii. Plan ten miał uzyskać zgodę Rosyi podczas pobytu arcyksięcia Ferdynanda w Petersburgu.

Pod pretekstem organizowania wielkich łowów, udawała się już raz pewna grupa zaufanych osób z ramienia Austro-Węgier do Albanii i przeprowadziła tam szereg studyów przedwstępnych. Obecnie czynią się przygotowania do ponownej wyprawy, dla której zostanie też podany jakiś niewinny pozór. Korespondent ów podaje, że wiadomość jego pochodzi z tak pewnego źródła, że wszelkie ewentualne zaprzeczenia ze strony urzędu spraw zagranicznych, może redakcya „Mittags Ztg“ uważać z góry — jedynie za chęć odwrócenia uwagi od tego zamiaru.

Pomimo jednak pewności siebie „Mittagskorespondenta“ wiadomość jego posiada wszelkie cechy kaczki dziennikarskiej. Austrya, mająca obecnie tyle kłopotów wewnętrznych, jest chyba mało skłonną do powiększania ich liczby drogą okupacyi. Z drugiej strony zajęcie Albanii wywołałoby zatarg z Włochami, które z domniemanego spadku po Turcyi ten kąsek dla siebie już dawno upatrzyły. Wreszcie wręcz nieprawdopodobnie brzmi historya o tem, iż Rosya współzawodniczka Austryi na całem terytoryum półwyspu bałkańskiego, miałaby się zgodzić bez żadnej potrzeby na umacnianie tam jej stanowiska. Coś podobnego możnaby przypisywać tylko osłu w bajce.

Kandydatura księcia Henryka pruskiego. W wolnomyślnej partyi ludowej w Lubece wyłoniła się myśl, aby celem wydarcia mandatu parlamentarnego tego miasta socyalnym demokratom, wszystkie partye burżuazyjne postawiły tam przeciw socyaliście wspólnego kandydata w osobie księcia Henryka pruskiego, tego samego, który niedawno jeździł do Ameryki z polecenia cesarza Wilhelma II. „Wolnomyślni“ spodziewają się, że autorytet członka rodziny cesarskiej zdoła pobić ideę socyalizmu. Jednakowoż tak pisma demokratyczne, jak i konserwatywne sprzeciwiają się kandydaturze ks. Henryka, pierwsze dlatego, że upatrują w tem niebywałą kompromitacyę partyi wolnomyślnej, drugie zaś sądzą, że wciąganie członka rodziny cesarskiej w akcyę wyborczą i narażanie go na wszelkie pociski w walce wyborczej, byłoby ze szkodą dla powagi domu cesarskiego. Tylko partya socyalno-demokratyczna jest z tej kandydatury zadowolona; „Vorwärts“ oświadcza wprost: tem lepiej, jeżeli staniemy oko w oko. W tych dniach rozstrzygnie się ostatecznie, czy kandydatura ks. Henryka zostanie rzeczywiście postawiona.

Z sali sądowej.

Napad (?) „cywilów“ na komendanta warty, był w poniedziałek 5 bm. przedmiotem publicznej rozprawy karnej przeciw Karolowi i Rozalii Bieniaszom i Józefowi Kasprzykowi. Akt oskarżenia przedstawia sprawę w sposób następujący:

W Podgórzu koło magazynu amunicyjnego pełnił wartę oddział 16 pułku obrony krajowej, składający się z plutonowego Franciszka Hubala, oraz 15 żołnierzy. O godz. 8 wieczór jeden z żołnierzy krzyknął „halt!“. Gdy plutonowy udał się w kierunku, skąd rozległ się okrzyk, przybliżyli się doń Kasprzyk z Bieniaszem i usiłowali go rozbroić, czemu Hubal stawił energiczny opór. Wówczas rzucił się nań Bieniasz „z kluczem w ręku“, wołając: „Wy, bestye, chcecie moją żonę zbezcześcić!“ Plutonowy ubezwładnił ich i oddał w ręce żołnierzy, którzy odprowadzili „cywilów“ na strażnicę. W drodze miał Kasprzyk besztać konwojujących go żołnierzy. Wkrótce przybyła na strażnicę żona Bieniasza, którą wraz z dwoma cywilami kazał plutonowy odprowadzić na główny odwach wojskowy w Krakowie. Gdy „freiter“ Schubert napomniał w drodze aresztowanych, by szli „w porządku“, Kasprzyk zawołał: „z tobą mam iść, ty zielony freiter?“ i uderzył Schuberta w drodze; inni aresztowani mieli również znieważać żołnierzy.

Prokuratorya państwa oskarżyła, na podstawie doniesień i zeznań żołnierzy, Kasprzyka i Bieniasza o zbrodnię gwałtu publicznego, nadto Kasprzyka i Bieniasza wraz z żoną o to, że wartę, pełniącą służbę wojskową słownie i czynnie znieważyli i narazili na publiczne pośmiewisko.

Według oświadczeń oskarżonych, opisane powyżej zajście miało nieco odmienny przebieg, motywem zaś postępowania oskarżonych była samoobrona i oburzenie na plutonowego, który usiłował zgwałcić żonę jednego z oskarżonych. Gdy plutonowemu zwrócili uwagę, że postępuje niegodnie, zostali przezeń słownie znieważeni; Bieniasza uderzył nawet dwa razy w twarz. Kiedy Kasprzyk nadbiegł z pomocą napastowanym, plutonowy Hubal uderzył go również w twarz i kazał wszystkich aresztować. Wówczas zawołał Kasprzyk: „landwery, za co nas aresztujecie?“ Oskarżeni przeczą, jakoby mieli znieważać żołnierzy.

Jako świadków dowodowych przesluchano 10 żołnierzy, którzy zeznawali dla oskarżonych obciążająco.

Obrońca dr. Szaflarski wywodził, że oskarżeni są zupełnie niewinni. Żołnierze zeznawali pod nieprzepartym przymusem. Żołnierze inaczej zeznawali w śledztwie, inaczej na rozprawie, gdzie także w ich zeznaniach zachodzą poważne różnice i sprzeczności.

Trybunał uwolnił obwinionych od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, natomiast za „znieważenie warty, pełniącej służbę wojskową“ skazał Bieniasza na miesiąc aresztu, Kasprzyka na miesiąc, Bieniaszową zaś na 10 dni aresztu. Skazani zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

O zbiegowisko. W sobotę 3 b. m. odbyła się w Przemyślu przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw robotnikowi dziennemu Bukajle za opór władzy i zbiegowisko, wywołane po zgromadzeniu w sprawie braku pracy. Trybunał zasądził Bukajłę na 14 dni aresztu. Oskarżony karę przyjął.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 maja. 1574. Elekcya króla Henryka Walezyusza. — 1849. Walka na barykadach w Lipsku. — 1866. Zamach na Bismarcka. — 1881. Założenie Stowarzyszenia robotniczego węgierskiego. — 1900. Zaburzenia w Barcelonie. — 1901. Proces prasowy „Naprzodu“ o „nakłanianie żołnierzy do buntu“.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Pan Pasek“, historya szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (popularne).

Czwartek: „Sen nocy letniej“, komedya w 6 obrazach W. Szekspira.

Piątek: „Hulaj dusza“, baśń fant. w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Sobota: „Flovio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (nowość).

Niedziela: „Zaczarowane koło“, baśń fant. w 5 obrazach L. Rydla.

Teatr ludowy w Krakowie.

Środa: „Podróż naokoło ziemi“.

Czwartek: Po południu: „Krakowiacy i górale“. — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“.

Piątek: Po południu: „Królowa przedmieścia“. — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“.

Sobota: „Podróż naokoło ziemi“.

Niedziela: Po południu: Obraz patryotyczny G. F. „Kiliński“. — Wieczorem: „Biedna dziewczyna“ (występ panny Olgi Buczmównej, pierwszorzędnej śpiewaczki teatru ruskiego.

Profesor Głąbiński, przyjaciel Pinińskiego, jest obecnie kandydatem „narodowych demokratów“ ze „Słowa polskiego“ i mafii ze Strzelnicy. Ten sam pan profesor pisał przed kilku laty w „Gazecie narodowej“:

„Idea Koźmiana stała się własnością nie tylko jednej warstwy, ale zwycięża i staje się własnością całego narodu“.

Wiadomo też powszechnie, że p. Głąbiński był i jest (z wyjątkiem okresu wyborczego) gorącym zwolennikiem Koźmiana. Wobec tego zapytujemy „Słowo polskie“, które wypisało na swoim niedawno zatkniętym sztandarze idee Szczepanowskiego, — czy wiadomo mu, że Szczepanowski w aforyzmach swoich, drukowanych w temże „Słowie polskiem“ wyrażał się bardzo drastycznie o Koźmianie, mówiąc:

— Palić w łeb tych ugodowców!

Dlaczego redaktorzy „Słowa polskiego“, uczniowie Szczepanowskiego, nie palną w łeb prof. Głąbińskiego, ucznia Koźmiana?

Ruch przedwyborczy poczyna się w Krakowie z każdym dniem coraz bardziej ożywiać. Wczoraj kurytarze magistratu i poczekalnię w prezydyum wypełniały tłumy wyborców, którzy w ostatniej chwili zgłaszają się jeszcze po odbiór niedoręczonych im kart wyborczych, lub po ich duplikaty.

Za przykładem Lea. Do jakiego stopnia komizmu dochodzi próżność stańczykowskich profesorów uniwersytetu, świadczy ich obchodzenie się ze słuchaczami: Niedawno temu znany, jako hyena wyborcza, „wielki ekonomista“, profesor Leo znalazł się nieprzyzwoicie wobec słuchaczy II. kursu studyum rolniczego. Obecnie w ślady jego wszedł prof. dr Antoni Górski, wykładający „prawo cywilne“ słuchaczom tegoż studyum. Gdy słuchacz I. kursu p. Stefan Boguszewski zwrócił się do tego „męża nauki“ z zapytaniem, czy może się zapisać na repetycye z prawa, p. Górski odrzekł: „Przedewszystkiem do mnie się mówi panie profesorze“. Tym panom zdaje się widocznie, że słuchacze wobec ich szumnych tytułów „profesorów“, „doktorów“ i „hrabiów-ekscelencyj“ powinni na twarz padać. Istotnie szczyt mandaryństwa.

Wystawa rzeźb Bolesława Biegasa otwarta będzie do dnia 9 b. m. Artysta piękną swą pracę p. t. „Siejka łez“ ofiarował Towarzystwu Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Towarzystwo pragnie rzeźbę spieniężyć i dochód przeznacza na budowę domu własnego. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można w biurze Towarzystwa, Kolejowa 18, między 4—6 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Galgotzy opuszcza Przemyśl! Cicho, bez owacyj pożegnalnych ma zamiar Antoni Galgotzy, aż nadto dobrze znany komendat X. korpusu, opuścić Przemyśl i objąć reprezentacyjno świąteczne stanowisko inspektora armii.

Przed trzema dniami wieczorem zajechały przed mieszkanie prywatne Galgotzego wozy ekspedycyjne, zabrały szereg pak i kufrów z rzeczami, wywożąc je do Wiednia. Galgotzy napewne opuszcza Przemyśl tymi dniami.

Niepokoje z powodu sto jedenastej rocznicy nadania konstytucyi przez sejm polski. Z Przemyśla donoszą nam: Na pochód młodzieży szkolnej, kroczącej ulicą Świętojańską w przeddzień 3 maja, uderzył oddział policyi z kancelistą policyjnym Kostrzewskim, rozpędzając śpiewającą młodzież. Kilku opornych i protestujących aresztowano. Przechodnie stanęli w obronie młodzieży i wymogli wypuszczenie aresztowanych na wolność.

Obłąkany żołnierz. Niesłychanie bolesny widok przedstawił się oczom jadących z Sambora na dworcu kolejowym w Chyrowie. Z wagonu III klasy wyprowadzono kaprala z zamkniętemi oczyma, słaniającego się ciągle ku ziemi, wydającego z siebie niezrozumiałe jęki. Biedak, jak nas poinformowano, dostał melancholii za domem i zapadł w chorobliwy sen letargiczny, który trwa po kilka dni, tak, że trzeba go było sztucznie zapomocą gutaperkowych rurek odżywiać. Obecnie uznali go lekarze za niezdolnego do pełnienia służby i polecili odstawić do domu. Niestety, ujrzy po niewczasie tych, za którymi tęsknił.

Szwindle „Unio catholica“. Z Przemyśla piszą nam: Ilko i Marya Pitułowie, jakoteż Ksenia i Jurko Łabuzowie, włościanie w Małkowicach, zaasekurowali w „Unio catholica“ swoje budynki, a to za namową agenta ówczesnego p. Bolesława Kropińskiego w Przemyślu, na którego ręce złożyli też premie asekuracyjne.

W październiku 1901 zniszczył pożar ich budynki wraz z całym dobytkiem. O tem donieśli zaraz Towarzystwu, które też wysłało likwidatorów, a ci zlikwidowali szkodę w wysokości po 150 złr. Pogorzelcy, ludzie bardzo biedni, żyjący z zarobku dziennego i obarczeni liczną rodziną, wyczekiwali z upragnieniem dnia, kiedy nadejdą dla nich pieniądze, tymczasem zaś pozostawali na łasce znajomych i sąsiadów, korzystając z ich miłosierdzia.

Nadeszła zima, a o pieniądzach ani słychu. Udawali się kilka razy do p. Kropińskiego, przedstawiając mu nędzę, w której żyją i prosząc go, aby temu zaradził. Pan K. zwlekał z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc, a wkońcu dał im w marcu 1902 kartkę do naczelnika gminy, w której radził, by naczelnik gminy napisał do Tow. „Unio catholica“ list upominający, który on (Kropiński) potwierdzi.

Zrozpaczeni do najwyższego stopnia, pozbawieni dachu i środków do życia, wydani na pastwę nędzy i głodu wraz z drobnemi dziećmi, zwrócili się pogorzelcy w marcu 1902 wprost do kuratora dra Pattaia w Wiedniu, a przedstawiając mu całą sprawę i swoje nędzne położenie, prosili o zarządzenie wyasygnowania dla nich sumy zlikwidowanej.

Dotychczas nie otrzymali żadnej odpowiedzi, a nie mając gdzie mieszkać, włóczą się wraz z rodziną po wsi i żyją z łaski znajomych i sąsiadów.

Złodziejskie gniazda. Zarząd pow. Kasy chorych w Rzeszowie wniósł do prokuratoryi państwa doniesienie z powodu popełnionej w r. 1896 defraudacyi 3 przesyłek pocztowych w łącznej sumie 165 K 28 h.

Walka przeciw kahałowi. Piszą nam z Rzeszowa: Kwestya kahału zostanie wkrótce po galicyjsku rozwiązaną. Wybrana przed 6 tygodniami rada kahalna nie została jeszcze wezwaną do ukonstytuowania się. Nagle dotychczasowy i upatrzony przez starostwo przyszły prezes kahału p. Izak Holzer złożył swój urząd, a do objęcia krzesła prezydyalnego nie znalazł p. starosta ani w dawnej, ani w nowowybranej radzie nikogo, ktoby mu się do znanych usług kahalników nadawał. Wobec tego postanowił dawną radę kahalną rozwiązać, nowej nie powoływać lecz w miejsce jej oddać rządy w kahale w ręce swego delegata „komisarza“. Jakie prawne motywa użyte zostaną do usprawiedliwienia tego aktu samowoli niewiadomo, boć przecie dopiero przed dwoma miesiącami ck. komisarz starostwa na rewizyi swojej „znalazł wszystko w porządku“ (!) — ale pewnem jest, że powyższe postanowienie już wysłanem zostało do namiestnictwa po aprobatę.

Ohydnego gwałtu dopuścili się czynownicy moskiewscy na robotnicach, zajętych w składzie monopolowym w Radomiu. Jeden z pomocników zarządzającego składem wydał na własną rękę łotrowskie rozporządzenie, nakazujące poddać wszystkie dziewczęta, zatrudnione w składzie, rewizyi sanitarno-policyjnej, na równi z prostytutkami.

Potworny ten rozkaz w dodatku zupełnie bezprawny, wykonano pomimo rozpaczliwego oporu dziewcząt i głośnego protestu rodziców, którzy na wieść o tem nadbiegli.

Wstrętną rolę odegrał w tej sprawie lekarz monopolowy, Polak Fuksiewicz, który niedawno ukończył uniwersytet. Miał on zupełne prawo oparcia się samowolnemu rozporządzeniu pierwszego lepszego szubrawca, ale wolał się dla karyery nie narażać i dokładał nawet wszelkich usiłowań, aby przyjść w pomoc „naczalstwu“, zakłopotanemu oporem dziewcząt.

Wyzysk przyczyną samobójstwa. W uzupełnieniu naszej depeszy o samobójstwie Stefana Musiała, donoszą nam ze Stryja następujące szczegóły: Musiał, 20-letni syn bannistrza kolejowego, terminował u znanego w Stryju wyzyskiwacza klerykalnego, Wehrsteina, majstra ślusarskiego. Musiał, który ukończył parę klas gimnazyalnych i był nadzwyczaj zdolnym robotnikiem, miał po $3^1/_2$ latach być wyzwolonym. Po upływie tego czasu Wehrstein kazał Musiałowi pracować w terminie jeszcze pół roku, dodając, że powinien sobie poczytywać za zaszczyt, że u niego pracuje. Praca ta jednak była zbyt ciężką i trwała około 12 godzin na dobę. Musiał był u Wehrsteina robotnikiem ślusarskim, nadto rysownikiem i rachmistrzem, za co tygodniowo płacił mu wyzyskiwacz dwie korony. Musiał rozgoryczony nędzą i niesłychanym wyzyskiem, jakiego się na nim dopuszczał Wehrstein, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 4 bm. o godz. 12 w południe. Samobójca pozostawił list, w którym użala się, że nadmierny wyzysk pozbawił go chęci do życia.

Wybory do rady państwa. Z Tarnopola donoszą, że tamtejszy komitet miejski postanowił zalecić wyborcom kandydaturę adwokata dr Michała Landaua, asesora magistratu, na posła do rady państwa z miast Tarnopol—Brzeżany.

Oskarżeni w procesie o zamordowanie Krosigka, Marten i Hickel, których gąbiński sąd wojenny na jawnej rozprawie zupełnie uwolnił od oskarżenia, zamierzają, jak donosi „Allgemeine Fleischer-Zeitung“, założyć w Berlinie re-

staurację. Środki na ten cel uzyskali drogą publicznych składek, które w przeciągu pewnego czasu przyniosły kilka tysięcy marek.

Serwilizm wobec Rosyi. W „Petite Republique socialiste“ czytamy: „Prezydent republiki, udając się z rewizytą do batiuszki-cara, będzie oczywiście eskortowany i przez pewną liczbę dziennikarzy, którzy przysyłać będą sprawozdania z uroczystości sojuszniczych.

Komunikat oficyalny zapowiadał, iż można się już zgłaszać po informacye, dotyczące sprawy zaliczenia w poczet tych „szczęśliwców“. Z ciekawości udaliśmy się pod wskazanym adresem i zwróciliśmy się do poważnej osoby, która nam dała odpowiedź, wprost zdumiewającą.

Według niej 16 do 18 dziennikarzy towarzyszyć będzie p. Loubetowi, lecz aby zdobyć ten zaszczyt, będą musieli przesłać swe fotografie do ambasady rosyjskiej. Stamtąd będzie przeprowadzone dochodzenie co do ich życia i przekonań i w razie, gdy wypadnie korzystnie, zostaną przyjęci.

Jest to doprawdy rzeczą niesłychaną, ażeby Rosya miała decydować o odmowie lub przyjęciu dziennikarzy francuskich. Nie można wprost okazać więcej poddania się i serwilizmu wobec rządu carskiego“.

Nowy gwałt węgierski. „Czas“ donosi z Zakopanego, że Węgrzy zaczęli w sobotę trasować drogę do Morskiego Oka na Żabiem. Robotnikom i kierującemu nimi inżynierowi towarzyszyło dziesięciu żołnierzy z dwoma oficerami, oraz dwóch żandarmów.

Pan Körber ugłaskał pięknemi słówkami interpelacyę Koła polskiego, a tymczasem Węgrzy robią swoje, nie troszcząc się o są polubowny. Za parę dni zbiorą się delegacye. Członkowie Koła polskiego, którzy tam zasiadają, powinniby zapytać ministrów, co znaczy ten gwałt węgierski. Koło polskie nie dopuściło do delegacyi żadnego z posłów opozycyjnych z Galicyi. Zobaczymy więc, czy samo spełni swój obowiązek.

Baczność! Asesorowie sądu przemysłowego! We czwartek 8 maja o godz. 10 rano odbędzie się w sali Związku st. w. robotn. (Mały Rynek 6, II. p.) poufne zgromadzenie asesorów przemysłowych. Uprasza się o liczny udział.

Bibliotekarka Uniwersytetu ludowego uprasza wszystkich czytelników, zalegających z oddaniem książek, o łaskawe ich odniesienie do biura Uniwersytetu ludowego, Kolejowa 18, między godz. 4—6 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Wybory do krakowskiej rady miejskiej.

Popołudniu przy zamknięciu wyborów doszła liczba głosujących do 101, tj. do 93%. Kandydaci stańczykowscy uzyskali 83 do 89 głosów.

Wybrani, a raczej zamianowani przez mafię stańczykowską zostali pp.: Hirsch Landau, Gustaw Bazes, dr Leon Horowitz, Juliusz Epstein, Albert Mendelsburg, Jan Federowicz, dr Henryk Szarski, Michał Chyliński, Józef Jawornicki i dyr. Slęk.

Po nich uzyskali największą ilość głosów pp.: Wacław Anczyc, Tadeusz Epstein, Jan Kwiatkowski, Juda Birnbaum i Józef Friedlein.

Farsę „wyborów“ doprowadzono do takiego bezwstydu, że p. Chyliński, kandydat, był równocześnie przewodniczącym komisyi wyborczej!

* * *

Wybory z kuryi rzemieślniczej odbędą się dnia 7 maja. Z ramienia stronnictwa demokratycznego postawieni są następujący kandydaci:

1. Maurycy Kirschner, właściciel pracowni krawieckiej.
2. Zygmunt Mikołajski, starszy cechu tokarzy.
3. Emanuel Mirtenbaum, właściciel realności.
4. Józef Górecki, przemysłowiec.

Głosowanie odbędzie się w sali obrad rady miejskiej i trwać będzie od 9 do 12 i od 3 do 5 popołudniu. Komisyę wyborczą w tem Kole stanowią pp.: Aleksander Biborski, dr Leon Horowitz i Henryk Schwarz.

Tytuł skonfiskowano!

Niedawno temu ukazało się w handlu księgarskim dzieło księdza Leona Bireckiego z Przemyśla p. t. „Ontologia“. W dziele tem, obejmującem 156 stronic, sformułował ks. Birecki swoje poglądy na świat i społeczeństwo w duchu ściśle katolickim.

Skonfiskowano

Telegraf i telefon.

Burzliwe zgromadzenie wyborcze.

Lwów, 6 maja. Na wczoraj na godz. 6 wieczór zapowiedziane było w sali Kasyna miejskiego zgromadzenie przedwyborcze, na którem prof. Głąbiński miał wygłosić mowę kandydacką. Wobec szczelnie zapełnionej sali o godz. 6½ wieczór zagaił zgromadzenie p. Wład. Gubrynowicz, zawiadamiając zebranych, że na poufnym konwentyklu uchwalono „jednomyślnie“ postawić kandydaturę dra Głąbińskiego, który wygłosi swe credo polityczne. Następnie udzielił głosu drowi Głąbińskiemu. Zanim jednak dr Głąbiński zaczął przemawiać, powstał p. Jasinowski i postawił wniosek o wybranie prezydyum zgromadzenia, zaznaczając słusznie, że samo zgromadzenie powinno wybierać prezydyum, a nie jakaś poufna klika.

P. Szafrański zażądał, aby przewodniczącym zgromadzenia wybrano dra Mikołajskiego. P. Getritz postawił wniosek, aby przewodniczącym zgromadzenia wybrano przewodniczącego komitetu p. Gubrynowicza.

Wniosek ten wywołał protest większości zgromadzenia. Domagano się powszechnie podania wniosku p. Jasinowskiego i Szafrańskiego pod głosowanie.

P. Gubrynowicz sprzeciwił się temu, oświadczając, że prezydyum komitetu zwołującego zebrania jest tem samem uprawnione do przewodniczenia temu zgromadzeniu.

W sprawie wyboru przewodniczącego przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem samozwańcze prezydyum komitetu, a za nim także dr Głąbiński opuścił salę, poczem wkrótce rozeszli się też wszyscy zebrani. (Patrz artykuł. *Red.*)

„Anarchiści“ lwowscy.

Lwów, 6 maja. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Leonowi Gawronowi, modeliście i Janowi Gryglewskiemu, stolarzowi, o zbrodnię zdrady stanu, podburzania przeciw organom rządu i armii, oraz przeciw niektórym warstwom społeczeństwa, przez rozpowszechnianie skonfiskowanej za te zbrodnie przez tut. prokuratoryę broszury p. t. „Obłudny socyalizm“, napisanej przez dra Zielińskiego, a drukowanej w polskiej drukarni w Paryżu. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili tylko jedno pytanie, a mianowicie, że obaj oskarżeni rozdzielali i sprzedawali skonfiskowaną broszurę, zasądził ich trybunał na karę pieniężną po 50 K, którą dla braku możności ściągnięcia zamienił na 5 dniowy areszt.

Kontrabanda skarbowa.

Lwów, 6 maja. W sprawie skarbowej rafineryi spirytusu Jakóba Sprechem i Ski., postanowiła władza skarbowa odstąpić od dalszego dochodzenia. (Jak wiadomo, roztrąbił tę aferę, w celach niebardzo czystych „Dziennik polski“. Red.).

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 6 maja. Przed trybunałem orzekającym tut. sądu kraj. karnego toczyła się dziś rozprawa karna przeciw Józefowi Teuerle, 20-letniemu czeladnikowi młynarskiemu o zbrodnię gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w nocy z dnia 10 na 11 maja z. r. wykradł 18-letnią Rozalię Frostik, córkę karczmarza z Różanki celem uwiedzenia jej. Po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił sąd obwinionego od zbrodni gwałtu publicznego, natomiast skazał go na 3 dni aresztu za podanie fałszywego nazwiska.

Lwów, 6 maja. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw 30-letniemu Eliaszowi Kokotce, ojcu trojga dzieci, zarobnikowi, o zbrodnię morderstwa. Prokuratorya oskarża obwinionego, iż w nocy z dnia 24 na 25 grudnia z. r. wtargnął w celach rabunku do mieszkania karczmarza Mojżesza Deutschera, zamordował go, tudzież żonę jego Chaję i 9-letnią córeczkę. Oskarżony wypiera się winy. Przesłuchanych będzie 25 świadków. Rozprawa potrwa 3 dni.

Zasądzenie żołnierza za zeznania przed sądem przysięgłych.

Przemyśl, 6 maja. Żołnierz 9 pułku piechoty Reifler, który w procesie wojskowym we Lwowie złożył zeznanie, obciążające w wysokim stopniu kapitana Glasera, został obecnie, po pięciomiesięcznym areszcie śledczym, skazany przez sąd wojenny w Przemyślu na siedm miesięcy więzienia. Powodem aresztu i wyroku, były zeznania Reiflera, poczynione przed sądem przysięgłych we Lwowie. Zasądzony wniósł prośbę o rewizyę.

Kronika prowincyonalna.

Wadowice, 6 maja. W Inwałdzie znaleziono onegdaj 74-letniego włościanina Cholewkę, powieszonego na rzemieniu we własnej stajni. Ponieważ do prokuratoryi państwa wpłynęło doniesienie, że we wsi krąży pogłoska, iż Cholewka nie zmarł śmiercią samobójczą, lecz go zamordowała żona Wiktorya wraz z synem Józefem i sługą Magdaleną Turek — wdrożono w tej sprawie śledztwo.

Budżet wspólny Austro-Węgier.

Budapeszt, 6 maja. Przedłożony dziś delegacyom budżet wspólny na rok 1903 wykazuje brutto wydatki w sumie 372,437.836 K. W porównaniu z budżetem za rok 1902 wzrosły wydatki o 8,431.000 K. Zapotrzebowanie rozdziela się następująco:

Ministerstwo spraw zagranicznych ordinarium: 11,166.575 K, extra ordinarium: K 179.295.

Ministerstwo wojny ordinarium: 287,402.000 K, extra ordinarium: 19,824.000 K.

Marynarka ordinarium: 35,073.000 K, extra ordinarium: 14,111.000 K.

Wspólne ministerstwo skarbu 4,339.000 K, kontrola rachunków 322.000 K.

Osobne przedłożenie ministerstwa wojny żąda 38,000.000 K, jako jednorazowego nadzwyczajnego wydatku za r. 1902, z powodu zaprowadzenia nowych haubic polnych i nowych części składowych dla dział górskich, oraz na pokrycie kosztów, połączonych z zaprowadzeniem nowych oddziałów przy haubicach polnych.

Prócz wymienionych polnych haubic ma być zaprowadzony nowy system dział, wyrzucających kule wyższym łukiem, przytem nastąpi uposażenie odpowiedniej ilości bateryj. Próby z modelami nowego systemu dział górskich i haubic już ukończono, a wynik ich spotkał się w fachowych kołach z „uznaniem“. Pomimo to czyniono są dalsze próby z innymi systemami dział polowych, a gdy próby te będą ukończone, ministerstwo wojny zażąda na rok 1903 dalszej jednorazowej sumy 40 milionów K!

Inne osobne przedłożenie żąda jeszcze dodatkowo dla ministra wojny kwoty 15,520.000 K na koszta połączone z zaprowadzeniem nowych dział polowych.

Osobno idzie dalej żądanie kredytu za lata 1901 i 1902 na koszta wyprawy chińskiej. Mianowicie za rok 1901 w sumie 2,060.000 K i za rok 1902 w sumie 2,366.000 K. Przyczem zaznaczono, że Austro-Węgry zażądały jako swój udział w odszkodowaniu, które mają zapłacić Chiny 14,714000 K; kwota ta ma służyć jako zwrot akcyi wojennej i na zaopatrzenie wdów i sierot pozostałych po poległych w Chinach żołnierzach. Suma odszkodowania zostanie prawdopodobnie zredukowaną o 2%.

Zamknięcie rachunkowe wspólnych wydatków i dochodów za rok 1900 wykazuje:

Ogółem wydatki wynosiły: 351,828.000 K.

Czysty dochód z ceł wyniósł 131,048.000 K. Zapotrzebowanie netto za rok 1900 zawiera się w sumie 220.780.000 K.

Na rok 1901 wykazało ordinarium przekroczenie preliminarza w wydatkach o 10,286.000 K, pokryte ratą kredytu w kwocie 7,861.000 K, tak, że w ogólności przekroczono preliminarz o kwotę 2,425.000 K.

Dochody z ceł za r. 1901 wynosiły 118,113.000 K. Na rok 1903 preliminuje się dochody z ceł w sumie 112.848.000 K.

W wydatkach na ministerstwo spraw zagranicznych wymienić należy wydatek na ambasadę w Waszyngtonie, gdzie dotąd było tylko poselstwo. Posła w Waszyngtonie posunięto do rangi ambasadora ze względu na wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach. Założoną będzie również dyplomatyczna reprezentacya dla republik Chili, Peru i Boliwii, a mianowicie poselstwo z siedzibą w Sant Jago de Chile.

Wiedeń, 6 maja. W ordynaryum wydatków ministerstwa wojny znajduje się 1,110.000 K więcej na podwyższenie wydatku na menaż dla żołnierzy, a szczególnie na podwyższenie wydatku na kolacye o 6 halerzy.

Tołstoj niewygodny państwu austryackiemu.

Praga, 6 maja. „Czas“, organ realistów, donosi, że czeska Akademia umiejętności zamianowała Tołstoja członkiem honorowym. Sprzeciwił się temu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, protektor Akademii i skreślił nazwisko Tołstoja.

Zakończenie strejku.

Tryest, 6 maja. Strejk w I. tryesteńskiej fabryce ryżu z powodu ustępstw, poczynionych przez dyrektora, jest zażegnany. Robotnicy otrzymają 10% podwyższenie płacy.

Strejk murarzy.

Lublana, 6 maja. Strejk murarzy i cieśli trwa dalej. Spokój nie został zakłócony. Strejkujący uchwalili zwrócić się do rządu krajowego z prośbą o interwencyę. Strejkuje przeszło 600 robotników.

Eksplozya naboju armatniego.

Budapeszt, 6 maja. W obozie pod Örkeni, gdzie przebywa 68 pułk piechoty, manipulował wczoraj kapral z znalezionym nabojem armatnim tak nieszczęśliwie, że nabój eksplodował i zabił jednego kaprala i frajtra, zaś ciężko zranił jednego kaprala.

Parlament niemiecki.

Berlin, 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu rozpoczęła się debata nad konwencyą brukselską w sprawie zniesienia premii cukrowych.

Kanclerz Bülow wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że Niemcy muszą przyjąć konwencyę, gdyż inaczej utraciłyby targ angielski.

Przedłożenie odesłano po krótkiej dyskusyi do komisyi.

Debata polska w pruskiej Izbie panów.

Berlin, 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przy dyskusyi budżetowej ks. Radziwiłł polemizował z wywodami hr. Hönsbrocha, który podczas dyskusyi w sprawie upaństwowienia kopalń opisał rzekome niebezpieczeństwa polskiej agitacyi i wywodził, że polscy duchowni szerzą tendencye zdrady stanu i dlatego do Westfalii i do prowincyj nadreńskich nie powinno się ich dopuszczać.

Minister skarbu ostrzega Izbę, aby się nie zajmowała sprawami państwa. Minister musi dziś jednak odpowiedzieć na wywody ks. Radziwiłła, że rząd nie zachowuje się wobec kościoła katol. z nieufnością. jednakże nie ma zaufania do dążności Polaków, którzy wszędzie się od Niemców odosabniają.

Hr. Hönsbröch wywodzi, że podjudzanie polskiej prasy przyjęło wielkie rozmiary. Przeciw temu trzeba stanowczo wystąpić.

Kościelski (Admiralski) oświadcza, że silne wyrazy polskiej prasy tysiąckrotnie przewyższa błoto, którem prasa niemiecka obrzuca Polaków.

Członkowie Izby panów Below-Saleski i Burgsdorff zwracają się również przeciwko polskiej agitacyi.

Ks. Radziwiłł oświadcza, że ruchu polskiego nie można stłumić.

Ks. Bismarck wita postępowanie rządu przeciw Polakom z wielką radością.

Na tem zakończono dyskusyę generalną nad budżetem i przyjęto kilka etatów.

Rząd carski zaprzecza.

Petersburg, 6 maja. Rosyjska agencya zapewnia: Wiadomości rozszerzone za granicą, jakoby w miejscowościach pomiędzy Moskwą a Włodzimierzem staczano liczne bójki między chłopstwem i wojskiem, przyczem wiele osób miano poranić i zabić, oraz jakoby jeden pułk ułanów nie chciał wystąpić przeciw chłopom, są nieprawdziwe.

Stan oblężenia w gubernii połtawskiej.

Petersburg, 6 maja. Zbiór ustaw zamieszcza ogłoszenie stanu oblężenia i sądów doraźnych w pięciu okręgach gubernii połtawskiej.

Nominacye w gabinecie petersburskim.

Petersburg, 6 maja. Senator ks. Oboleński został zamianowany towarzyszem ministra skarbu. Równocześnie poruczono mu agendy szefa głównego zarządu podatków pośrednich i fiskalnego handlu zbożowego.

Wybory we Francyi.

Paryż, 6 maja. Brisson zrzekł się kandydatury w departamencie Drome, ponieważ kontrkandydat republikański, który otrzymał największą ilość głosów, nie chce ustąpić. Natomiast oświadczył gotowość kandydowania w Marsylii, jeżeli wyborcy zgadzają się na jego program republikański.

Paryż, 6 maja. Brisson przyjął oficyalnie kandydaturę w Marsylii i wyjechał tam dziś rano.

Paryż, 6 maja. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau wydał okólnik do profesorów, w którym wskazuje na to, że przy wyborach w pewnych okręgach wyborczych oddawano głosy grupami pod kierownictwem osób, do których głosujący stoją w stosunku zawisłości. Ponieważ nie zgadza się to z przepisami wolnego wykonywania prawa głosowania, prezydent gabinetu prosi, aby w razie powtórzenia się podobnych wypadków przy wyborach ściślejszych, natychmiast o tem zawiadomiono sądy.

Z sobrania bułgarskiego.

Sofia, 6 maja. Książę Ferdynand otwarł wczoraj nadzwyczajną sesyę sobrania mową tronową, w której stwierdza, że wybory odbyły się w porządku, zapowiedział wydanie zarządzeń mających na celu uwolnienie państwa od kłopotów finansowych. W końcu mowy zapewnił książę, że rząd stara się zostać w jak najlepszych stosunkach z Rosyą i innemi mocarstwami, a przedewszystkiem z sąsiadami.

Prezydentem Izby wybrano Zankowa 99 głosami.

Koń, który przeskoczył powóz księcia.

Sofia, 6 maja. Gdy ks. Ferdynand w otwartym powozie jechał na otwarcie sobrania, spłoszył się koń oficera gwardyi i przeskoczył powóz księcia. Książe, który zachował się zupełnie spokojnie, nie został zraniony. Natomiast oficer gwardyi jest ranny.

Sobranie uchwaliło oczywiście z tego powodu wyrazić długonosemu księciu swoje życzenia.

Choroba królowej holenderskiej.

Loo, 6 maja. Wczoraj popołudniu o g. 2 wydany biuletyn stwierdza, że stan zdrowia królowej Wilhelminy jest obecnie zadowalający.

Strejk robotników portowych.

Kopenhaga, 6 maja. Zgromadzenie ogólnego związku robotników uchwaliło, by robotnicy portowi i palacze zaprzestali strejku. Tem samem można uważać strejk w głównej części za ukończony. Uchwała ta nie dotyczy tylko robotników stojących poza związkiem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. Stow. pomocników handlowych urządza w niedzielę 11 b. m. w sali „Sokoła“ wieczór wokalno-humorystyczny, na którego program złożą się: „W Dąbrowie górniczej“, obraz sceniczny J. Maskoffa; „Schadzka“, komedya Z. Przybylskiego, oraz monologi i gra na fortepianie. Początek o godz. 8 wieczór.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

CYRK HENRY'ego

przy Placu Wielopole.

Dziś we środę 7 maja 1902.
o godz. 8. wieczór.

„Soire Equestre"

Sportowy Program

Tylko jeszcze kilka dni

TILLY BEBEE

ze swojemi 12 lwami.

Występ

Pani dyr. HENRY

Neu! **Japan** Neu!

Wielka taneczna pantomina.

Z poważaniem
HENRY KOSCHKE, dyr. i właściciel.
z Neusatz (Węgry).

We Czwartek dnia 8-go Maja, i w piątek dnia 9-go maja po

Wielkie

2 PRZEDSTAWIENIA 2

z wszystkimi przedstawieniami
oraz
TILLY BEBEE
ze swojemi 12 lwami.

ROWERY

i przybory po cenach hurtownych.

Pneumatyki nowe 8—9 kor., **Continental Reithoffer** z gwarancyą po 12—14 kor., **Węże** 5—6 kor., **Latarnie acetylenowe** 4, 5 i 6 kor., **Pompy 4-częściowe** kor. 2·25, **Pompy nożne** 4 kor., **Latarki olejowe** 2—3 kor., **Siodła angielskie** 4—6 k., **Cyklometry** 3 kor., **Kierowniki kompletne** w różnych formach 10 kor.

Wszelkie przynależności i części składowe do Waffen, Styria, Durkopp, Greger B. S. A. po cenach fabrycznych.

Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 24 kor. **Rowery nowe** mod. 1902 po 150 do 200 kor., **Mało używane Rowery** w najlepszym stanie po 85, 90 i 100 kor.

Cennik bezpłatnie. Specyalny illustr. katalog wszelkich przynależności do rowerów za nadesłaniem znaczkami 60 hal.

Łaskawe polecenia uskutecznia za zaliczką.

1198 **SKŁAD FABRYCZNY** 6—10

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym.

1164 8—?0

P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i willi itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 26—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

DOM

składający się z siedmiu ubikacyj wraz z komórkami, i dwoma wejściami, z pięknym owocowym ogrodem **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Wiadomość u właściciela p. Feliksa Nalepy, Zwierzyniec 85 (koło Krakowa).
67 1—4

4.000 złr.

w gotówce, potrzeba na dobrą hipotekę, na dobry procent, na posiadłość obok Krakowa. Gwarancya b. pewna. Odpowiedzi udzieli tylko na listowne zapytania z dołączeniem marki. **pan Spirydyon Soniewicki, Kraków, Bracka 15.** 43 4—4

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.
50 3—3

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A.B. 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

1061 89—96

Specyalny fabryczny skład

Linoleum i Cerat

Kraków, Szewska 1.

38 56—?

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 13—50

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15|17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo beczkowe i butelkowe wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych. 21 45—52

KANARKI

szlachetnej rasy Harcyńskiej do sprzedania.

Jajka mrówcze świeże jakoteż suszone i robaki mączne dla Słowików sprzedaje

Hodowla kanarków w Krakowie
ul. Floryańska 38. 59 2 6

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20-go maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący DR. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineral.—Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

68 1—20 Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje 3½%, 4% i 4½%

asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki

rach. bież. oprocentowując takowe po 4½%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 22—100

Łazienki wiślane

dobrze się prosperujące są
do odstąpienia.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu" przy ul Brackiej l. 15. 49 3—3

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie —

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 16—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Potrzebuję zdolnych

robotników krawieckich

na wielkie sztuki.

A. BROSS, Kraków, Grodzka l. 34, l. p.

Zdolna modniarka

znajdzie

zaraz umieszczenie.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu"
57 2—2 Kraków, Bracka l. 15

Potrzebni chłopcy
do praktyki stolarskiej

pierwszeństwo mają którzy pragną dokończyć praktyki lub pracowali już w tem zawodzie.
58 2—3
Wiadomość, Szewska l. 22.

PIWIARNIA TRZCINICKA

Z KOMFORTEM URZĄDZONA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 13, róg ul. Jagiellońskiej,

POLECA

znane z dobroci **PIWO BAWARSKIE** (przewyższające Monachijzkie i Kulmbach) zalecane **przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów** i Pań, **oraz Exportowe i bok w szklankach,** przyczem dla dogodności Szan. P. T. Publiczności, **bufet zaopatrzony jest** we wszystkie doborowe **WINA i WÓDKI,** oraz w ciepłe i zimne przekąski.

Mamy nadzieję, że Szan. Publiczność lokal nasz swemi odwiedzinami zaszczycać raczy.

Z wysokiem poważaniem

ZARZĄD.

6 2—?

TUTKI CYGARETOWE

1014 25—50

„NORIS"

wyrobu Wł. Bełdowskiego

magistra farmacyi i chemika w Krakowie

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

BODEGA VINAVIGO

29 RYNEK 21, róg Brackiej. 13—?

WINA AUSTRYACKIE od 50 ct. za litr, oprócz tego **francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampany krajowe i oryginalne francuskie, wódki, likiery, koniaki, bufet zimny i ciepły.**

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).



ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.** 8—24

Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

15.000 złr. w gotówce

potrzeba na powiększenie eksportu węglowego, dwóch kopalń węgla, od kilku lat istniejących niedaleko Krakowa. Gwarancya bardzo pewna. Dający kapitał, czy mężczyzna, czy kobieta, może otrzymać przy kopalni posadę.

Tylko na listowne oferty, z dołączeniem marki na 20 h., odpowiada p. **Spirydyon Soniewicki,** zarządca Działu inseratowego „Naprzodu", **Kraków, Bracka 15.** 42 3—4

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

27 10—20

Bluzki: jedwabne, satynowe, zefirowe, batystowe. **Halki:** satynowe, alpakowe i płócienne. **Paski fantazyjne:** gumowe, skórkowe, taśmowe, szychowe, gurtowe i jedwabne. **Boa:** gazowe, jedwabne i koronkowe. **Chustki, Szaliki, Żaboty, Krawatki:** koronkowe, gazowe, jedwabne i tiulowe. **Rękawiczki:** jedwabne, imitacyi skóry, niciane, Fil d' Ecose, bawełniane; damkie męskie i dziecinne. **Pończochy:** jedwabne. bawełniane, Fil d' Ecose ażurowe i w szkockich kolorach. **Skarpetki** kolorowe męskie i dziecinne. **Koronki, Hafty, Sznurówki. Klamry, Guziki** i wszelkie przybory do krawieczyzny. 85 8—12

Polecają na obecny sezon w wielkim wyborze I PO NAJTAŃSZYCH CENACH

PORĘBSKI & ZIMLER

KRAKÓW, RYNEK L. 8.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412